Nr. 16. Kraków, Wtorek 21 Stycznia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Rok 1889.

(*Rosya.*)

Kolos północny znajdował się w ubiegłym roku w tem samem położeniu, co i poprzednio. Zręczna polityka ks. Bismarka zdołała po kilkunastoletnich usiłowaniach ubezwładnić potęgę caratu. Korzystając z niechęci, jaką gabinet petersburski powziął ku Francyi i Austryi w skutek wypadków z r. 1863, uzyskał żelazny kanclerz zupełną swobodę działania, złamał Austryę w r. 1866, zdruzgotał Francyę pod Sedanem w cztery lata później i, zjednoczywszy państwa niemieckie pod pruską pikelhaubę, zajął dyktatorskie w Europie stanowisko. Dyplomacya rosyjska spostrzegła za późno, że pragnienie zemsty zawiodło ją daleko poza granice, jakie rozum stanu polityce caratu zakreślał. Upokrzenie Austryi i zgnębienie Francyi mogło wprawdzie zadowolnić chwilowo cara Aleksandra II i jego ministrów, obrażonych mięszaniem się mocarstw zachodnich do sprawy polskiej, ale wzrastająca potęga Prus zagradzała polityce rosyjskiej stanowczo drogę do Konstantynopola, tem bardziej gdy i Austrya, wyparta z Niemiec, szukała za radą Bismarka kompensaty dla siebie na półwyspie bałkańskim. Odtąd też rozpoczynają się rozterki pomiędzy dwoma serdecznymi przyjaciółmi, odtąd polityka niemiecka dąży do wytworzenia koalicyi, któraby mogła powstrzymać i zabory rosyjskie i odwetowe zamysły republikanów francuskich.

Usiłowania te, w potrójnem przymierzu, pomyślnym uwieńczone skutkiem, nałożyły na całą Europę jarzmo nieznośnego militaryzmu i stworzyły ten stan pokojowo-wojenny, który co chwila ściągał nad głowami naszemi chmury, grożące pożogą i spustoszeniem.

W roku ubiegłym ucichły cokolwiek alarmy wojenne, ale carat odgrywał dalej wobec Europy rolę malkontenta, czekającego na chwilę stosowną do odwetu. Prawda, że wszystkie okoliczności składały się na to, aby go w tej roli utrzymać. Książę Koburski rządził spokojnie w Bułgaryi, wpływy austro-węgierskie rozgościły się w Belgradzie, a odwidziny króla Humberta i cesarza Franciszka Józefa w Berlinie i towarzyszące im objawy serdeczności obustronnej nie mogły przyczynić się chyba do ułagodzenia cara, podobnie jak i mowa cesarza austryackiego w delegacyach, pochwalająca politykę bułgarskiego rządu.

Nic dziwnego przeto, że car zwlekał długo rewizytę swoją w Berlinie, nic dziwnego, że wzniósł toast na cześć jedynego przyjaciela swego, księcia czarnogórskiego, nic dziwnego, że w Fredensborgu podczas pobytu rodziny carskiej na dworze duńskim, powstała myśl wysłania carewicza na wystawę paryską.

W ostatniej chwili jednak wszystkie te animozye i rankory ustąpiły miejsca chłodnej rozwadze. Car pojechał do Berlina, a chociaż publiczność przyjęła go zimno, to półtoragodzinna rozmowa Aleksandra III z ks. Bismarkiem uspokoiła widocznie rozdrażnione nerwy samodzierżcy wszech Rosyi. Na to uspokojenie wpłynęły niewątpliwie także przyjaźniejsze stosunki pomiędzy Niemcami a Anglią. Rosya ujrzała się nagle odosobnioną, pozostawało jej tylko przymierze z republiką francuską, na co car Aleksander zdecydować się nie mógł.

Wizyta berlińska przytłumiła więc cokolwiek antagonizm pomiędzy Rosyą a Niemcami, ale nie pogodziła cara z sytuacyą polityczną w Europie. Gniew Rosyi zwrócił się nie przeciw temu, który zaborczym planom caratu nieprzełamaną postawił przeszkodę, nie przeciw Bismarkowi i cesarstwu niemieckiemu, lecz przeciw tym, co w interesie własnej obrony i z pobudek politycznych do walki z Rosyą wystąpić musieli, a więc przeciw Austryi i Włochom. Z Włochami poszła jeszcze sprawa dość gładko, skończyło się bowiem na tem, że car *nolens volens* musiał odwołać z Rzymu wojskowego attaché przy ambasadzie rosyjskiej, pułkownika Rosena, który swem wyzywającem postępowaniem obraził Crispiego.

Inaczej z Austryą. Tu od początku r. 1889 tak dwór jak i prasa rosyjska pozwalały sobie nietaktowności rozmaitego rodzaju. Po tragicznej śmierci arcyksięcia Rudolfa niepojawił się w ambasadzie austro-węgierskiej w Petersburgu żaden z znaczniejszych członków rodziny carskiej, aby wyrazić zwyczajną w takich wypadkach kondolencyę, a w osiem dni po katastrofie odbył się bal dworski w pałacu zimowym, chociaż obecnie po śmierci cesarzowej brazylijskiej car nakazał czterotygodniową żałobę.

Abdykacya Milana i osłabienie wpływów austryackich w Belgradzie dodało otuchy dyplomatom rosyjskim. Wytężyli więc wszystkie siły, aby pozyskać Serbów: poruszyli Natalię, metropolitę Michała, Risticza i, o ile się zdaje, zwycięstwo ich jest bliskie. Tym usiłowaniom gabinetu petersburskiego i jego wysłanników wtórowało wiernie dziennikarstwo rosyjskie, krzycząc w niebogłosy na rzekomy ucisk Bośniaków, na intrygi austryackie w Sofii i podburzając głodnych Rusinów galicyjskich, chociaż faktem jest, że nieurodzaj tegoroczny i głód dotknął tak samo mieszkańców caratu jak i „Haliczan“, których los krokodylemi łzami opłakuje *Kijowskoje Słowo* i jego towarzysze.

Cała ta hałaśliwa kapela wygrywała waryacye swoje na temat austro-węgierskich stosunków wśród szczęku oręża wojsk, posuwających się ku granicom zachodnim caratu. Dziś podług zdania taktyków rosyjskich, gubernie, graniczące z Austryą i Niemcami, są tak zapchane wojskiem że nowych posiłków aż do chwili wypowiedzenia wojny nie potrzebują. Z tem wszystkiem uzbrojenie armii rosyjskiej zdaje się jeszcze nieukończone, kiedy ministerstwo wojny obecnie zakupuje lub przerabia karabiny dla piechoty.

Polityka wewnętrzna Rosyi, którą dotknęliśmy w poprzednich artykułach o ziemiach polskich, szła dalej drogą, wskazaną przez Katkowa i jego przyjaciół. Nawrócenie wszystkich ludów, podległych caratowi, na prawosławie i poddanie bezwzględne woli milionów pod nieograniczoną niczem władzę carską, oto alfa i omega tej polityki fanatycznej i niemającej przyszłości. Podstawy, na których ona gmach swój chce wznosić, są albo całkiem zgniłe, jak duchowieństwo prawosławne, albo sprzeczne z prądami czasu, jak despotyczna władza panującego. Mimo to zaślepienie i ciemnota są tak wielkie w Rosyi, że zasada ta tryumfuje i nie można przewidzieć, kiedy panowanie jej się skończy.

Przeprowadzano więc niwelacyą wszędzie. Tołstoj zwyciężył ze swoim projektem reakcyjnym pod względem reformy ziemstw i znalazł godnego siebie zastępcę w ministrze Durnowo; prowincye nabałtyckie dostały swego Munasseina a nawet względem wiernych dotąd Finlandczyków rozpoczyna carat kampanię rusyfikacyjną.

Jęk boleści nadbałtyckich Niemców odezwał się głośnym echem w dziennikach germańskich, ale prasa rosyjska odpowiedziała na to odkryciem praktyk niemieckich w guberniach południowych, gdzie koloniści niemieccy, obdarzeni wielkiemi przywilejami rozsiedli się szeroko i o zlaniu z ludnością miejscową wcale nie myślą.

Odpłacając pięknem za nadobne rozpoczął Bismark wojnę przeciw Rosyi na polu finansowem i... co mu się rzadko zdarza, przegrał kampanię zupełnie. Rząd rosyjski zwrócił się do bankierów francuskich i z ich pomocą przeprowadził konwersyę pożyczek a kapitalistów niemieckich o znaczne przyprawił straty.

Z tem wszystkiem konstelacya polityczna w Europie nakazuje caratowi oględność i umiarkowanie a budowa nowych kolei strategicznych i wykończenie uzbrojeń nie pozwala na ryzykowne przedsięwzięcia. Z tego powodu zapewne zawiał z Petersburga wiatr pokojowy, tak pokojowy, że aż trudno w jego autentyczność i szczerość wierzyć, zobaczymy jak długo to zjawisko potrwa i jakie zamiary dyplomacya rosyjska tym zwrotem zakryć usiłuje.

Rozmiary klęski.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“ bardzo wcześnie, bo w sierpniu przewidziało klęskę, zwróciło na nią uwagę i podało swoim członkom bardzo trafne rady, czem mają zastąpić ściółkę, aby słomę użyć na paszę, dalej jak mają sobie postępować z bydłem, którego nie będą mogli wyżywić. Wtedy powinna się była zacząć akcya ratunkowa. I teraz znowu Towarzystwo wyprzedziło władze rządowe i autonomiczne, bo w szczupłych swoich granicach zasięgnęło od członków sprawozdań o rozmiarach klęski między nimi. Jedno z tych sprawozdań podaje ubytek inwentarza żywego. Cyfry z niektórych Kółek w sprawozdaniu przytoczone, przechodzą miarę wszelkich najczarniejszych przypuszczeń.

Oto wyjątki z takich sprawozdań, gdzie podane są realne cyfry:

Kółko roln. w Hołosku (pow. Lwów) wykazuje szkodę w ubytku mleka skutkiem zarazy pyskowej i racicowej na 854 złr. Dla braku paszy sprzedano 24 koni, 46 krów i 24 jałownika, padło koni i krów zaś 25 sztuk.

Członkowie Kółka roln. w Złotnikach (pow. Mielec) stracili 89 sztuk bydła wartości 1161 złr. W Józefowie (pow. Mielec) sprzedali członkowie Kółka z powodu braku paszy 30 sztuk bydła rogatego a 15 sztuk koni za cenę skóry.

W gminie Jachówce (pow. Myślenice) wysprzedali członkowie Kółka z powodu braku paszy 11 koni, 84 krów i 6 owiec za cenę skóry. Trzynastu członków Kółka w Bysinie tegoż pow. poniosło straty 450 złr. w samem bydle. W Bieńkówce tegoż powiatu sprzedali członkowie Kółka 34 krów, 26 koni i 19 owiec, a uzyskane za bydło pieniądze rozeszły się na zakupno żywności dla ludzi. „Nędza tak jest wielka“, pisze zarząd tamtejszego Kółka – i doszła do tego stopnia, że nie ma czem podatków zapłacić, a kilka rodzin od dłuższego czasu spożywa żywność bez soli, gdyż nie ma jej za co kupić. Do krytycznego położenia przyczynia się i to, że w gminie od dwu tygodni siedzi egzekutor, który ściąga zaległe podatki, a ponieważ nie ma ich czem płacić, egzekwuje więc winnych, bez względu na stan ich krytyczny.

W gminie Rdziostów (pow. Nowy Sącz) członkowie Kółka zimują zamiast 117 sztuk bydła 56 z powodu braku paszy.

W Rosochowaćcu (pow. Podhajce) 31 członków poniosło stratę 197 złr. w bydle, ogólnej zaś straty skutkiem nieurodzaju mieli 7659 złr. W Podhajcach samych z 27 członków Kółka, jak pisze zarząd tamtejszy „znajdzie się zaledwie kilku, którzy z biedą potrafią przezimować bydło swoje i wyżywić siebie; reszta zaś jest takich, którym zaledwie na jeden miesiąc wystarczy pożywienia i paszy. Z nadejściem zaś wiosny nie będą mieli czem obsiać własnego pola, ani też czem zarobić.“ W Beckersdorfie, tegoż powiatu, stracili członkowie kółka 617 złr. w bydle a 9859 złr. w ziarnie.

W Medyce (pow. Przemyśl) strata członków Kółka wynosi w bydle 1000 złr., w paszy 1650 złr., w ziarnie 2247 złr.

W Hanaczowie (pow. Przemyślany) stracili członkowie Kółka 48, a w Dunajowie tegoż powiatu 86 sztuk bydła.

W Brzezinach (pow. Ropczyce) ubytek bydła wskutek braku paszy wynosi u członków Kółka 223 sztuk; do wyżywienia pozostało 624 sztuk, z którego chcąc przezimować połowę, potrzeba drugą jeszcze sprzedać, inaczej wszystkoby wyginęło.

Jeden z najzamożniejszych gospodarzy w Trześni (pow. Tarnobrzeg) pisze, że musiał zmniejszyć ilość inwentarza z 15 na 8 sztuk i to nie bez obawy, czy zdoła tę resztkę przezimować. W Gorzcach tegoż powiatu 35 członków kółka poniosło straty w inwentarzu na 365 złr., ogólnej zaś 2,330 złr.

W Poczapińcach (pow. Tarnopol) 19 gospodarzy sprzedało 23 sztuk bydła. Z Draganówki w tymże powiecie piszą, iż brak już teraz wielu gospodarzom chleba i proszą o wystaranie się o sól dla bydła po zniżonej cenie.

W Sułkowicach (pow. Wadowice) ponieśli 73 członkowie tamtejszego kółka 1.490 złr. straty w bydle, 4.805 złr. w zbożu, a 4.775 w paszy. W Zagórniku tegoż powiatu 113 członków wykazuje 905 złr. straty w bydle, ogólnej zaś w kwocie 3.498 złr., w Inwałdzie 1.200 złr, w bydle.

W Wicyniu pow. (Złoczów) zrzekło się 16 członków kółka zapomogi na korzyść reszty 43 biedniejszych. W inwentarzu stracili oni 40 sztuk bydła. W Sassowie 28 członków straciło 47 sztuk bydła.

Zarząd kółka rolniczego w Zbarażu nadesłał do centralnego zarządu następujące pismo w sprawie żądanego wykazu: „Co dotyczy przedłożenia szczegółowego spisu poszkodowanych członków w ziemiopłodach i bydle, spowodowanych zeszłoroczną posuchą, nie jest w możności podpisany zarząd dokładnego spisu przedłożyć, gdyż klęska ta w równej mierze dotknęła wszystkich — nadmienić wypada przedewszystkiem ogólny brak paszy, której nigdzie za żadną cenę dostać nie można. Z przeprowadzonego obliczenia w gminie tutejszej z końcem grudnia 1889 roku okazało się, że z braku paszy ubyło w porównaniu z roku 1888, 670 sztuk bydła. Całą nadzieję tak członków kółka jak wszystkich mieszkańców jest wczesna wiosna, w przeciwnym razie jedna część bydła zginąć musi. Z tych względów najbardziej pożądanem byłoby dostarczenie paszy w naturze tutejszej ludności i odpowiednia zaliczka na zakupno z wiosną potrzebnego inwentarza roboczego. Wszelkie zapomogi pieniężne obecnie nic nie zaradzą“.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 18 stycznia.

(*D.*) *Z magistratu. — Echo procesu handlu skór. — W sprawie konkursu na museum przemysłowe. — Poświęcenie pomnika śp. Tadeusza Żulińskiego.*

„Czterdzieści pięć tysięcy siedmset sześćdziesiąt trzy spraw leży nie załatwionych!“ Takie słowa padły z ust prezydenta miasta p. Mochnackiego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, jako odpowiedź na interpelacyę radnego Ramulta, przed dwoma miesiącami wniesioną. Ojcowie miasta osłupieli, żaden nie śmiał ust otworzyć. Niktby uwierzyć nie chciał, gdyby tego nie oświadczył sam prezydent, głowa miasta. Cyfra ta świadczy dostatecznie o gospodarce w magistracie. Sprawy zalegają od lat kilkunastu.

Prezydent tłómaczył, że głównym powodem ogromnych zaległości jest wadliwość regulaminu Rady i instrukcyi służbowej magistratu, wadliwy sposób załatwiania spraw i t. d. Naszem zdaniem, gdzieindziej szukać należy przyczyny złego. Brak energii u tych, którzy jej najwięcej mieć powinni, a lekceważenie spraw ze strony organów podwładnych. Źle się dzieje. Takie fakta bardzo źle świadczą o naszym samorządzie, poniżają autonomię, o którą tyle walczyliśmy i jeszcze walczymy.

Ukończony w piątek proces Towarzystwa handlu skór i inne podobne, tak często w ostatnich czasach powtarzające się procesa o defraudacye sprzeniewierzenia, dowodzą upadku moralności w naszem społeczeństwie. W ciągu kilku lat upadło kilkanaście różnych większych i mniejszych towarzystw i spółek, a po większej części powodem było, nie brak zainteresowania się ogółu, lecz brak charakteru i sumienności u tych, którym losy towarzystwa powierzano. Były bowiem wypadki, że członkowie zarządu upadłych Towarzystw w krótkim czasie zakładali każdy na swoją rękę, osobne, — a takie same — przedsiębiorstwa.

Co do procesu, który się ukończył, jego aktorów i wyroku samego, nic nie mam do powie-

POPRAWNY FONOGRAF EDISON'A.

W kilku ostatnich dziesiątkach lat pojawiło się tyle nadzwyczajnych wynalazków, tyle śmiałych myśli wykonała wysoko rozwinięta technika naszych czasów, że dziwić się czemukolwiek odwykliśmy oddawna. A przecież dwa wynalazki, telefon i fonograf, wywołały przed 13 laty ogólny podziw.

Myśl przesyłania mowy na znaczną odległość błąkała się po różnych głowach jeszcze od XVII stulecia. Liczne bezskuteczne usiłowania w tym kierunku, kazały prawie zwątpić w możliwość jej wykonania. Wtem pojawił się na wystawie w Filadelfii w roku 1876 telefon Bell'a, nieznanego światu nauczyciela głuchoniemych, który rozwiązał zagadnienie nader prostemi środkami w sposób przewyższający wszelkie oczekiwania.

W rok prawie po ukazaniu się telefonu, drugi wynalazek, dzieło geniuszu sławnego Amerykanina Edison'a, cudowniejszy jeszcze od telefonu fonograf, stał się przedmiotom ogólnego podziwu.

Telefon przesyłał mowę ze wszystkiemi jej odcieniami na znaczne odległości, fonograf dźwięki mowy zapisywał i na zawołanie je powtarzał.

Fonograf przedstawiał nawet dla dzisiejszego do niespodzianek nawykłego świata coś tak nadzwyczajnego, że wieść o wynalezieniu fonografu uważano za zwyczajny amerykański humbug. — A byli sceptycy, których nie przekonywały nawet naoczne doświadczenia.

Gdy w roku 1878 zastępca Edison'a wykonywał doświadczenia z fonografem na posiedzeniu paryskiej akademii, szmer podziwu zmienił się wnet w burzę oklasków. Nigdy przedtem nie widziano tego poważnego zgromadzenia, zwykle tak zimnego, w entuzyazmie tego stopnia. Lecz ogólnego zapału nie dzieliło kilku członków instytutu, którzy w doświadczeniach upatrywali kuglarstwo, a w zastępcy Edison'a zręcznego brzuchomowcę. Jeden z tych „nieśmiertelnych“ śmielszej natury, chcąc sprawdzić podejrzenia, chwycił eksperymentującego, podczas gdy fonograf pod jego ręką wygłaszał w najlepsze różne moralne sentencye, za nos. Fonograf naturalnie zamilkł w tej chwili, bo eksperymentujący na tak niespodziewany atak na ozdobę swej twarzy, puścił korbę przyrządu, a przedsiębiorczy akademik był przekonany, że tym śmiałym czynem wykrył oszustwo. A gdy członek instytutu, hr. Du Moncel, chciał w celu przekonania niewiernych Tomaszów doświadczenia powtórzyć, a te z braku wprawy się nie udały, tryumf podejrzliwych był zupełnym. Dopiero komisya, przez akademię wybrana, sprawdziła, że ten cudowny przyrząd polega na prostych prawach fizycznych.

Do obu wynalazków, telefonu i fonografu, przywiązywano najśmielsze nadzieje, obu rokowano wielką przyszłość. Telefon ziścił oczekiwania. Telefonia stała się już potrzebą naszego gorączkowego życia, łącząc z szybkiem załatwieniem spraw przez osobistą rozmowę urok słuchania znanego nam głosu osób oddzielonych od nas daleką przestrzenią. Fonograf praktycznego zastosowania dotychczas nie znalazł. Wprawdzie jego twórca w artykule ogłoszonym w czerwcowym zeszycie czasopisma *North American Review* z roku 1878 skreślił cały szereg cudownych usług, jakie fonograf oddać może, lecz wszystkie te obiecanki były tylko piękną fantazyą, bo fonograf był w tej postaci, w jakiej pojawił się przed 12 laty, jeszcze bardzo nieudolnym przyrządem, niejako pierwszem przybliżeniem wykonania genialnego pomysłu. Fonograf dobrą miał pamięć, ale brzydki głos, rzeczywiście podobny chwilami do głosu brzuchomowców. Raz piszczał jak karzeł, to znowu szeplenił jak bezzębny starzec, a przy niektórych literach tak się krztusił i jęczał, że niekiedy trudno było rozumieć jego mowę. Jakżeż tu wobec takich wad można było marzyć o tem, że fonograf zapisawszy czarowny śpiew sławnej primadonny, na zawołanie go powtórzy. Na taką artystyczną biesiadę niewielu znalazłoby się było amatorów.

Gdy więc pierwszy podziw minął, interesowano się jakiś czas fonografem, jako genialną zabawką, a od kilku lat poszedł prawie w zapomnienie. Lecz nie zapomniał o swem dziele genialny jego twórca i wystąpił po 12 latach prób i doświadczeń, z fonografem znakomicie ulepszonym, który na wystawie paryzkiej podziwiano. Nowy fonograf spełni może w niedalekiej przyszłości wszystko to, co sobie Edison po swoim wynalazku obiecywał.

Fonograf poprawny przewyższa pierwotny o tyle, jak np. karabin repetierowy strzelbę z krzemienną skałką i jest przyrządem tak doskonałym jak telefon. Powtarza bowiem zapisane dźwięki mowy również z wszelkiemi odcieniami, tak że głos znajomej osoby rozpoznać można i jest przytem tak dyskretny jak telefon. Pierwotny fonograf krzyczał, nowy szepce. Ale w tym szepcie nie ginie żaden odcień głosu.

Pułkownik Gonraud w Londynie, przyjaciel Edison'a, otrzymał pierwszy w Europie nowy przyrząd. „Dnia 2 czerwca 1888 o godzinie 2 — pisał do *Times'a* — spotkała mię miła niespodzianka usłyszenia głosu Edison'a, odległego o 3000 mil angielskich, w 10 dni po wypowiedzeniu słów w fonograf“. —

Zasadę fonografu łatwiej poznać na pierwotnym przyrządzie: Każdy głos powstaje w skutek drgań sprężystego ciała, które w powietrzu wywołują szereg zgęszczeń i rozrzedzeń. Fale powietrzne rozchodzą się coraz dalej, jak kręgi wywołane w wodzie wpadającym w nią kamieniem, uderzają wreszcie o błonę bębenkową w uchu i wprawiają ją w drgania. Odczuwanie tych drgań przez nerw słuchu, jest właśnie wrażeniem głosowem.

Otóż tak, jak wypowiedziane słowo za pośrednictwem fal powietrznych może wprawić w drgania błonę bębenkową w uchu, tak samo może pobudzić do drgań każdą inną błonę. W fonografie mówi się w otwór lejka zamkniętego błoną zwierzęcą. Błona drga, a z nią odbywa ruch drgający sztyft do niej prostopadle przytwierdzony. Przy każdym ruchu naprzód żłobi sztyft na kartce staniolu, naklejonej na bronzowym wirującym walcu, dłuższe lub krótsze, płytsze lub głębsze rowki. Na osi walca nacięta jest śruba, więc walec wirując, posuwa się jednocześnie od lewej strony ku prawej. Rowki wyżłobione przez sztyft, tworzą w skutek tego linię śrubową. Jeżeli fonograf ma powtórzyć podyktowane mu słowa, natenczas odsuwa się lejek od walca, sprowadza walec przez obracanie korbą w przeciwną stronę od pierwotnego położenia i przyciska za pomocą sprężyny sztyft do staniolu. Jeżeli się walec następnie wprawi w taki sam obrót, jak przy dyktowaniu, sztyft posuwa się po rowku przedtem wyżłobionym, zapada się w zagłębienia, podnosi na wypukłościach i pobudza błonę do takich drgań, jakie przedtem w skutek uderzenia fal głosowych odbywała. Drgania błony wywołują więc w powietrzu takie same fale głosowe, jak przedtem organ głosu.

Fonograf pierwotny miał następujące wady: Staniol nie przylegał dokładnie do walca i nie był dość podatnym materyałem, tak że rowek wyżłobiony nie był zupełnie wiernym graficznym obrazem słów. Obrót walca nie był zupełnie jednostajny.—Jeżeli się chciało fonogram przechować, potrzeba było staniol zdjąć z walca. Nakleić go na walec powtórnie dokładnie tak, jak był naklejony przy dyktowaniu słów, było prawie niepodobieństwem. Ztąd też powtórzenie zapisanych słów przy powtórnem naklejeniu staniolu było jeszcze niedokładniejszem.

W nowym fonografie wady te Edison usunął. Pisze się nie na staniolu lecz na wosku. Ażeby wosk był zupełnie gładki i odpowiednio podatny, o to starają się dwa dowcipne przyrządy umieszczone tuż przed, piszącym sztyftem: mała gładka kosteczka i cienki drucik.

Gdy walec się obraca, wygładza kosteczka powierzchnię wosku, a drucik prądem rozżarzony, ogrzewa ją. Okazało się bowiem, że wosk zimny jest za kruchy, na ciepłym zaś najdelikatniejsze dają się rysować rowki, które tak się mają do zagłębień na staniolu dawnego fonografu, jak gruby drzeworyt do stalorytu. Warstwa wosku nie pokrywa metalowego walca fonografu, lecz na walec metalowy nasuwa się próżne walce powleczone warstwą wosku. Fonogram można przeto z łatwością zdjąć i kiedykolwiek znowu na walec nasunąć.

Podczas gdy w starym fonografie ten sam sztyft zapisywał słowa, a następnie je odczytywał, są w nowym dwie błony, jedna do pisania, z celuloidu, druga błona zwierzęca do czytania.

Obie błony umieszczone są w oprawie do okularów podobnej i dają się przez pokręcenie zamieniać. Szyft piszący podobny jest do igły używanej do rytowania i żłobi rowek szeroki na $1/4$ milimetra. Sztyft czytający jest sprężystym drucikiem, zagiętym w kształt haczyka. A ponieważ grubość jego wynosi tylko $1/10$ milimetra, więc gdy po kilkakrotnem odczytaniu zatrze się nieco część rowka, to ponieważ wysokość jego wynosi $1/4$ milimetra, więc można czytający sztyft przesunąć tak, żeby się posuwał po nietkniętych jeszcze częściach linii śrubowej.

Wałec fonografu nowego nie posuwa się przy wirowaniu naprzód, lecz wiruje na miejscu z wielką prędkością, a błony się przesuwają. Jedna śruba o bardzo delikatnych zwojach przysuwa błonę wraz ze sztyftem, druga o grubych zwojach pozwala przesunąć sztyft prędko w każde żądane położenie.

Prosty mechanizm odsuwa sztyft od wosku, gdy się chce zrobić przerwę w dyktowaniu lub słuchaniu. Wszystkie ruchy dokonywają się za pomocą motoru elektrycznego z wielką jednostajnością.

Przy każdym obrocie walca posuwa się sztyft o $1/4$ milimetra na prawo, więc na każdy przez sztyft przebieżony centymetr przypada 40 obrotów walca, czyli na 1 centymetr długości przypada 40 zwojów linii śrubowej przez sztyft na wosku wyrytej. Na jednym zwoju zapisuje sztyft 30—40 słów, więc na jednym milimetrze na długość zmieści się słów 120—160. Długość walców pokrytych woskiem wynosi od 5—20 centymetrów. Na najkrótszym walcu można zmieścić około 7500 słów tj. około 20 stronnic w ósemce zwykłego druku. Do fonografu mówi się przez lejek przymocowany do giętkiej rurki, a słucha również przez rożek akustyczny.

(Dok. nast.)

Dr. Franciszek Tomaszewski.

dzenia nad to jedno, że znowu powtórzyło się po części przynajmniej przysłowie: „ślusarz zawinił, a kowala powieszono“. Ci, którzy przedewszystkiem powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, korzystali z przywileju nietykalności. Aleksandrowicz wniósł zażalenie nieważności, Żabka przyjął wyrok, skazujący go na miesiąc ciężkiego więzienia. Powodował się zapewne zimną rozwagą: Co znaczy jeden miesiąc wobec 20-miesięcznego więzienia śledczego? Nie on pierwszy i nie ostatni ze szczęśliwych obywateli galicyjskich, których dwadzieścia i trzydzieści razy dłużej trzymają w więzieniu śledczem, aniżeli potem na mocy wyroku. Nie bardzo dawno toczył się we Lwowie proces przeciw chłopom, którzy opierali się przyjęciu ustawy drogowej. Po rozprawie pytam się wieśniaka, jak długo siedział w więzieniu śledczem i otrzymuję odpowiedź, że trzy miesiące. A wiecie czytelnicy, na jaką skazali go karę? Na trzy dni. Ten przykład chyba wystarczy.

W kołach naukowych i artystycznych naszego grodu żywe zajęcie budzi konkurs architektonicznych projektów na gmach Muzeum przemysłowego. Muzeum stanie na placu Castrum, frontem do Wałów Hetmańskich. W tych dniach zbierze się „jury“; projekta dopiero po wydaniu wyroku będą wystawione na widok publiczny. Zapewne nie prędzej, jak za dni dziesięć lub dwanaście zapadnie wyrok, a dopiero za dwa tygodnie pojawią się sprawozdania dziennikarskie. — Od chwili zamknięcia terminu do nadsyłania prac konkursowych, t. j. od dnia 1 stycznia projekta architektoniczne znajdują się w dyrekcyi Kasy oszczędności, gdzie prócz kilku dygnitarzy żaden zwykły śmiertelnik dostać się nie może. Pomimo tego jednak jestem w stanie skreślić wam wrażenie, jakiego doznał każdy, komu się udało w jakikolwiekbądź sposób oglądnąć nadesłane prace architektoniczne. Krytyki nie piszę — z oceną poszczególnych projektów wstrzymam się do chwili wydania przez „jury“ wyroku, jednak już teraz zaznaczyć muszę, że bolesnego doznaliśmy rozczarowania. Prócz kilku zasługujących na uznanie projektów, znaczna większość ani odpowiedniem rozwiązaniem architektonicznem, ani oryginalnością pomysłu poszczycić się nie może. Tylko mała garstka architektów naszych wzięła udział w konkursie; — zaledwie 20 nadesłano szkiców. Przykre nasuwają się myśli, gdy porównamy obecny konkurs z poprzednim konkursem na budowę gmachu Kasy oszczędności we Lwowie. Wówczas było 36 projektów, dziś zaledwie 20 malutkich widnieje szkiców! Jeślibyśmy chcieli wniknąć w przyczyny tej apatyi i zniechęcenia do robót konkursowych, to w pierwszym rzędzie winę należy przypisać tej smutnej tradycyi, jaką prawie każde „jury“ galicyjskie pozostawia po sobie. Wiarę w konkursa podciął w pierwszym rzędzie Wydział krajowy, nagradzając wbrew warunkom konkursu projekta cudzoziemców, przekraczające w dwójnasób kosztorys, a pomijając plany polskich architektów, którzy ściśle trzymając się programu i kosztorysu, nie mogli z taką wystawnością i świetnością zrobić planów, jak ci, którzy tem się nie krępowali. Czas byłby zatem wielki, aby już raz mężowie wybrani do bezstronnego i szlachetnego osądzania prac artystycznych i naukowych, wiedzeni prawdziwą znajomością i miłością sztuki, — zerwali z tą tradycyą i bez ulegania wpływom, sumienny i bezwzględny wydawali wyrok. Czas już zejść z drogi, którą dotychczas postępowano, bo coraz to częściej dają się słyszeć głosy oburzenia na zakulisowe operacye, jakie miały miejsce w niedawnej jeszcze przeszłości.

Projekta oznaczone są, o ile mogłem spamiętać, następującemi godłami: *Usque ac finem*, Przemył, ?, Wytrwałość, Cześć sztuce i nauce, *Humanitas*, Skromność, Dwa trójkąty, Linia i trójkąt, Kraj, Cyrkiel, Delfin, Korab, Zyblikiewicz i t. d.

Dnia 18 stycznia 1885 roku umarł we Lwowie jeden z najlepszych synów Polski, Tadeusz Żuliński, doktor medycyny, ojciec i dobroczyńca ubogich, którego lud „świętym“ nazywał.

Miłość Boga, Ojczyzny i ludzkości były pobudką wszystkich jego działań. Jak zaś wiele działał, jak był pracowity, tego dowodem, że zaledwo kilka godzin poświęcał spoczynkowi, a resztę czasu ratowaniu chorych i sprawom dobra publicznego; po nocach pisywał dzieła i rozprawy, które pozostaną w naszej literaturze, jako wzór dobrych zasad i sumiennej nauki. Zadowolony z tego, co miał, nie pragnął więcej, bo umiał zastósować swoje wydatki do przychodów. Odmawiał sobie wszelkich uciech i przyjemności, jedyną jego rozkoszą było dobrze czynienie ludziom. Jego życie pozostanie dla wszystkich przykładem, jak kochać Polskę, jak dla Ojczyzny pracować. Na pierwszą wiadomość o zgonie tego wielkiego męża zebrał się komitet osobny, by godnie uczcić zasługi Żulińskiego Tadeusza.

Cała ówczesna Rada miejska pod przewodnictwem prezydenta ś. p. Dąbrowskiego wstąpiła do komitetu i uchwalono: 1) sprawić pogrzeb kosztem miasta, 2) nazwać ulicę, przy której mieszkał, ulicą Żulińskiego, a po 3) postawić pomnik w kościele Dominikanów. Składki na pomnik zbierano w całym kraju. Zebrano w krótkim czasie 1.100 złr., miasto dodało 500 złr. Wczoraj rano odbyło się poświęcenie pomnika. Kościół, mimo że komitet z niewiadomych powodów nie ogłosił plakatami o uroczystości, był zapełniony publicznością po brzegi. Młodzież akademicka, Sokoły, Rada miejska z prezydentem na czele, stowarzyszenia rękodzielnicze ze sztandarami, towarzysze broni z 63 roku, otoczyli kwiatami przystrojony katafalk. Po żałobnem nabożeństwie nastąpiło poświęcenie. Pomnik składa się z płaskorzeźby w białym marmurze, przedstawiającej Samarytanina, lejącego balsam w serce żyda, a w dolnej części pomnika znajduje się oblicze nieodżałowanego dobroczyńcy ludzkości i gorącego szermierza praw naszych. Medalion otoczony jest wieńcem z laurowych liści, a epitafium wykonane z kamienia horodnickiego. Projekt pięknego pomnika podał pan Dykas i sam kierował wykonaniem tegoż. U dołu pomnika znajduje się tablica, a na niej napis: „Mężowi żywej wiary, przyjcielowi ludzkości, patryocie. Rodacy“. Te słowa określają najdokładniej życie i działalność ś. p. Żulińskiego. Jeden z młodych członków z zakonu O. O. Dominikanów wypowiedział bardzo piękne kazanie, zastósowane do uroczystości.

Amadeusz książę Aosty.

Ubiegłej soboty zmarł w Turynie Amadeusz książę Aosty, były król Hiszpanii, jeden z najzdolniejszych członków rodziny sabaudzkiej, znany ze swych przekonań postępowych i liberalnych, charakteru szlachetnego i energicznego.

Książę Amadeusz Ferdynand Marya Sabaudzki był drugim synem Wiktora Emanuela, urodził się 30 maja 1845 r., był więc tylko o rok młodszy od brata swego obecnie panującego króla włoskiego Humberta. Już w r. 1859 brał ks. Amadeusz udział w wojnie przeciw Austryi, a w r. 1866 został pod Custozzą lekko ranny. W rok potem w dzień swych urodzin poślubił Maryę księżniczkę dal Pozzo della Cisterna i około tego czasu mianowany został kontr-admirałem floty włoskiej.

Najważniejszym i najtrudniejszym epizodem w jego życiu było panowanie w Hiszpanii, które uczyniło go osobistością historyczną i związało jego imię z jedną z najburzliwszych chwil współczesnych dziejów hiszpańskich.

Dnia 16 listopada 1870 r., wśród epokowych wypadków wojny francusko-niemieckiej, do której Hiszpanie pośrednio się przyczynili, ofiarowała Izba kortezów w Madrycie księciu Amadeuszowi koronę hiszpańską, która przynieść mu miała więcej trosk i kłopotów, niż blasku. Znaczna część grandów hiszpańskich oświadczyła się przeciwko temu wyborowi: książę włoski, podejrzewany o idee wolnomyślne, wcale nie podobał się arystokracyi hiszpańskiej. Jego wybór na króla hiszpańskiego był głównie dziełem głośnego generała marszałka Prima, który padł z dłoni skrytobójczej w sam dzień wylądowania księcia Amadeusza w Kartagenie, 27 listopada 1870 r. Tak więc nowy król stracił główną podporę swego tronu pierwej jeszcze, nim rozpoczął swe rządy. Pokładał jednak nadzieję w marszałku Serrano, którego mianował prezydentem pierwszego swego ministerstwa, demokrata Martos objął tekę spraw zagranicznych, a znany republikanin Zorilla ministerstwo oświaty. Król Amadeusz chciał założyć i utrwalić w Hiszpanii liberalną monarchię, ale zaraz w pierwszych miesiącach jego panowania objawiła się silna opozycya przeciwko jego rządom, a 22 maja 1871 urządzono niesłychaną demonstracyę przeciwko królowi, na publicznem bowiem posiedzeniu kortezów republikanie wnieśli proklamowanie republiki, a karliści zażądali uznania Don Carlosa królem Hiszpanii. Z końcem lipca Serrano ustąpił ze stanowiska. Walka stronnictw i intrygi osobiste przeszkadzały utworzeniu trwałego rządu. Kolejno zmieniły się gabinety Zorilli, Malcampo i Sagasty aż wreszcie w kwietniu 1872 r. wybuchło powstanie karlistów. Wprawdzie don Carlos został wyparty poza granice Hiszpanii, ale brat jego Alfons kierował dalej ruchem rewolucyjnym. Serrano żądał władzy dyktatorskiej; król zgodził się na to, ale niebawem cofnął swą decyzyę, skutkiem czego zniechęcił ku sobie stronnictwo Serrana. Na czele rządu stanął po raz drugi Zorilla. Tymczasem ruch powstańczy wzrastał, mnóstwo wybitnych osobistości politycznych oświadczyło się za synem Izabeli, a 19 lipca 1872 r. dokonano bezskutecznego zamachu na życie króla. Sprawcy pozostali nie wykryci, podobnie jak mordercy Prima. Mówiono, iż policya sprzyjała spiskowcom. Przeszło pół roku trzymał się jeszcze król Amadeusz na swem trudnem stanowisku, aż wreszcie nadeszła chwila krytyczna, kiedy miał już do wyboru tylko jedno z dwojga: krwawy zamach stanu, albo abdykacyę.

W lutym 1873 napisał do swego ojca, wyłuszczając szczegółowo sytuacyę, na co otrzymał pamiętną odpowiedź Wiktora Emanuela: „Lepiej powrócić do skromnego życia prywatnego, niż narażać się na niebezpieczeństwo złamania przysięgi, złożonej narodowi“. I syn króla, przezwanego *Rè Galantuomo* zrzekł się tronu hiszpańskiego 11 lutego 1873 r. Dla Hiszpanii był on za liberalny i zanadto oddany ideałom konstytucyjnym. Wolał ustąpić, a pozostał wierny samemu sobie

W Hiszpanii proklamowano republikę, a książę Amadeusz powrócił do Włoch, gdzie wkrótce stracił swą młodą żonę. Powszechnie kochany i szanowany pracował dla dobra swego kraju przeważnie jako generalny inspektor kawaleryi. Zresztą więcej oddawał się wychowaniu swych synów: Emanuela, Wiktora i Ludwika. W końcu roku 1888 poślubił piękną swą kuzynkę księżniczkę Letycyę Bonaparte, z którą miał jeszcze jednego syna, księcia Humberta.

Zwłoki księcia Amadeusza złożone będą w Superga, jednem z najpiękniejszych cmentarzów świata.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 stycznia.

Wczoraj odbyć się miało ostatnie posiedzenie konferencyjne w Wiedniu, na którem, po załatwieniu spraw kuryj narodowych i rewizyi ustawy wyborczej do Sejmu czeskiego, zredagować miano ostatecznie punkta ugody czesko-niemieckiej.

O treści zapadłych uchwał dowiemy się z urzędowego i jedynie autentycznego źródła dopiero za tydzień, gdyż stósownie do życzenia obu stron protokół z powziętych na konferencyach uchwał przedłożony będzie zgromadzeniom posłów niemieckich i czeskich, które odbyć się mają w najbliższą niedzielę, t. j. 26 t. m. Protokół ten dopiero po tym terminie podany będzie do publicznej wiadomości.

Co do obrad, jakie na ostatnich konferencyach toczyły się w sprawie kuryj narodowych i rewizyi ustawy wyborczej, donoszą dzienniki czeskie, że w kwestyi pierwszej wystąpiły obie strony z projektami gotowemi. Zgodzono się na to, że członkowie Wydziału krajowego wybierani będą przez kurye narodowe. Nie zgodzono się jedynie na to, czy teraźniejszy Wydział krajowy ma zrezygnować a nowy ma być wybrany; na trudności także natrafiono przy rozstrzygnięciu kwestyi, w jaki sposób większa własność wcieloną ma być do kuryi narodowych, mianowicie czy mają być utworzone dwie kurye narodowe, lub też jeszcze trzecia dla większej własności. Rząd miał z góry oświadczyć, że zgodzi się co do kuryj i zmian w ustawie wyborczej, na wszystko, co obie strony uchwalą.

Cały tydzień zatem błąkać się będą jak duchy potępieńcze, najróżnorodniejsze wieści o treści i charakterze powziętych na konferencyach uchwał. Korespondent nasz wiedeński wyraził w poprzednim numerze naszego pisma pewne obawy, ażali rozporządzenia językowe, na które zgodzono się na konferencyach wiedeńskich, nie znajdą szerszego zastósowania, ze szkodą innych narodowości słowiańskich. Otóż obawy te uspokaja staroczeska *Politik* donosząc, „że wcale nie uwzględniono przy tej sposobności żądań prawno-państwowych i teoretycznych, lecz załatwiono jedynie cały szereg kwestyj językowych o lokalnym charakterze, kwestyj, których uregulowanie zastosuje się zawsze do każdorazowych lokalnych potrzeb okręgów. Skończy się na tem, że każdy obywatel czeski będzie mógł wnosić podania do każdej władzy i urzędu w języku czeskim i domagać się ich załatwienia w tym samym języku.“ Oto jest, — pisze organ Riegera, — wielki rezultat obrad przywódców obu narodowości“.

Młodoczeskie *Nar. Listy* dzisiaj więcej pessymistycznie są usposobione, niż dzień poprzód. Nie bez słuszności twierdzi ten dziennik, że na konferencyach nie rozchodziło się o pojednanie Niemców z Czechami, lecz z rządem. W tak zwanych „zamkniętych okręgach językowych“ będzie język czeski cierpiany, a nie równouprawniony. Wywody swoje kończą *Nar. Listy* orzeczeniem, używanem w sferach lekarskich: „Operacya się udała, — chory umarł.“

Z Niemiec.

Parlament niemiecki ukończył dnia 17 b. m. drugie czytanie budżetu. Uchwaliwszy budżet, przystąpił do rozpraw szczegółowych nad wnioskiem p. Huene'go o zwolnieniu księży od obowiązków wojskowych. Wniosek ten odrzucono 121 głosami przeciw 89, przeciwnie wniosek Kleista i Kardorffa o ulgach w służbie wojskowej dla teologów katolickich został uchwalony, tak samo wniosek Windhorsta o zniesienie ustawy o banicyach został przyjęty. Komisya budżetowa parlamentu przyjęła przedłożenie rządowe o komunikacyi pocztowej parowcami na wybrzeża wschodnio-afrykańskie pod warunkiem, aby statki subwencyonowane zawijały do portów niderlandzkich lub belgijskich, oraz aby w miarę zysków subwencyonowanego towarzystwa żeglugi albo zmniejszyć subwencyę albo rozszerzyć obowiązki.

Niektóre dzienniki zapewniają, że ustawa przeciw socyalistom przyjdzie jeszcze na porządek dzienny obrad w tym tygodniu. Wbrew temu otrzymała stara *Presse* kotegoryczne doniesienie z Berlina, że ustawa ta nie pojawi się już w sesyi teraźniejszej, a parlament będzie rozwiązany 23 lub 25 bm.

Niewygodnie dla agitacyi wyborczej wypadło to, że w chwili najważniejszej dla przygotowania wyborów odbywać będzie posiedzenia sejm pruski. Uwzględniając tę okoliczność, prezydent zapowiedział, że na 10 dni przed terminem wyborów, t. j. od 10 lutego zacząwszy zawiesi posiedzenia.

W okręgach kopalni węgla kamiennego w Westfalii i nad Renem robotnicy wystąpili z nowemi wielkiemi żądaniami podwyższenia płacy i zmniejszenia godzin pracy. Rokowania między robotnikami i przedsiębiorcami rozpoczęte. Czy doprowadzą wkrótce do zgody, czy skończą się bezrobociem, to jeszcze wątpliwe. Może właśnie dlatego wszelkie akcye przedsiębiorstw górniczych pospadały teraz na giełdzie berlińskiej bardzo znacznie, co narobiło wiele popłochu. Być może, że to jest wyzyskiwaniem chwili dla celów spekulacyi, ale być także może, że ten spadek akcyj kopalnianych jest początkiem jakiego kataklizmu.

Z Paryża.

Zaledwie minęło niebezpieczeństwo zaostrzenia stosunków pomiędzy Francyą a Niemcami, wywołane zamierzoną interpelacyą Gerville-Réache'a, a już zapowiedziano kilka interpelacyj drażliwej natury. Bulanżyści zamierzają wywołać dyskusyę w sprawie zagranicznej polityki w ogóle, a monarchiści wniosą interpelacyę w sprawie uznania protektoratu włoskiego nad Abisynią, powołując się na rzekomą rozmowę ministra Spullera z ambasadorem rosyjskim baronem Mohrenheimem.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów wniósł minister wojny Freycinet projekt, dotyczący zmiany ustawy z dnia 20 marca 1880 o służbie sztabu generalnego. Projekt ma na widoku udoskonalenie organizacyi sztabu generalnego, wzmocnienie służby sztabowej i podniesienie fachowego wykształcenia oficerów sztabu generalnego.

Temps stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby prezydent Carnot wystosował do papieża Leona XIII list własnoręczny w którym wyrazić miał nadzieję, że powiedzie mu się załagodzić walkę stronnictw i zjednoczyć republikanów, co zapewni kościołowi katolickiemu we Francyi położenie pomyślne i spokojne.

Z Rosyi.

Świet, zastanawiając się w noworocznym artykule nad położeniem politycznem Europy, nabiera przekonania, że potrójne przymierze nie jest już tak silne jak w roku poprzednim. Pierwsze Włochy spostrzegły — tak pisze ten dziennik — swoją pomyłkę, którą popełniły, wprzęgając się w rydwan niemieckiej polityki. Liczne zjawiska zdają się zapowiadać zwrot w polityce włoskiej i zbliżenie się przyjacielskie gabinetu rzymskiego do Rosyi.

W dalszym ciągu rozważa *Świet* położenie finansowe państwa rosyjskiego i podnosi słusznie, że od dwóch lat już budżet carstwa obywa się bez deficytu, podczas gdy i w tym roku nawet rachunki wielkich państw europejskich wykazują po większej części znaczne niedobory. Zresztą raport Wyszniegradzkiego jest ważnym i z tego powodu, że na uzbrojenie armii wyznaczono w nim tylko 10 i pół mil. rs. podczas gdy na budowę linii kolejowych przypada 45 milionów.

Ten sam dziennik potwierdza zarazem doniesienie nasze o zamierzonej budowie nadbrzeżnej linii kolejowej z portu czarnomorskiego Noworosyjska do Nowo-Sanaka, stacyi na kolei kaukaskiej. Druga linia ma pójść z Władykaukazu, wzdłuż wybrzeża kaspijskiego morza ku Baku. Obie te linie są niezmiernie ważne tak pod względem handlowym jak i strategicznym. Połączenie Baku z Noworosyjskiem ułatwia i mobilizacyę armii rosyjskiej na wypadek zatargów w Azyi i transport nafty kaukaskiej, dla której ks. Gagaryn świeżo utworzył magazyny w Kladowie.

Daily Telegraph otrzymuje z Petersburga sensacyjne wiadomości o tamtejszych stosunkach. — Niezadowolenie ma być ogólne, aresztowania oficerów bardzo częste. Przerażenie panuje w najwyższych kołach społecznych, patrole krążą po ulicach, telegramy zagranicznych dzienników poddane surowej cenzurze. Mówią, że jeden z braci carskich wraz z rodziną ma być wydalony z stolicy. Przypuszczamy, że wiadomości te są w związku z sprzysiężeniem, o którem telegrafowano z Londynu i że na to tło dziennik angielski rzucił wiązankę niepokojących wieści.

Z Bułgaryi.

Budżet bułgarski, uchwalony przez sobranie na rok bieżący, daje ciekawy obraz gospodarki krajowej.

Dochody obliczono na 72,549.000 franków, wydatki na 81,093.179 franków, przeto niedobór wyniesie 8,544.115, rok przed tem wynosił niedobór 15,011.466. Samo znaczne zmniejszenie niedoboru jest przeto wynikiem bardzo pocieszającym. Nadto trzeba dodać, że rząd bułgarski zwykle preliminarz dochodów oblicza nisko, zaś w wydatkach stara się oszczędzać, przez co końce jeżeli się nie schodzą, to przynajmniej bardzo się zbliżają. Niedobór tegoroczny, jak w roku przyszłym ma być pokryty dochodem z zaległości podatkowych. Budżet dochodów przewidziany na rok bieżący jest znacznie większy od przeszłorocznego, mianowicie dochód z dziesięciny obliczono na 20·5 mil., w porównaniu z rokiem poprzednim 4·7 mil. więcej. Zebranie tego dochodu zależne jest od wyniku zbiorów, bo dziesięcinę płaci się w naturze. Dochód z ceł preliminowano również w wyższej kwocie z 6·2 mil. na 8·6 mil. W wydatkach największą rubryką stanowią procenta i spłaty długów; wynoszą one 6,677.934, w porównaniu z rokiem przeszłym więcej o 397.784 franków — głównie przez ratę amortyzacyjną nowego długu, wynoszącą 300.000 franków. Spłata innych należytości dłużnych wymaga 2·1 mil. franków dla Rosyi, jako zwrot kosztów okupacyjnych i 2·95 mil., jako haracz dla Turcyi. Wszystkie ministerstwa mają na ten rok większe potrzeby, między niemi ministerstwo spraw zagranicznych, zarządzające także pocztami i telegrafami potrzebuje 350.000 więcej fr. więcej na zaprowadzenie nowych stacyj pocztowych, ministerstwo oświaty potzebuje 200.000 więcej na stypendya dla młodzieży, kształcącej się za granicą, ministerstwo sprawiedliwości ½ mil. więcej na zaprowadzenie nowych sądów; — ministerstwo wojny 650.000 więcej głównie dla podniesienia żołdu.

W przemówieniach noworocznych według starego stylu prezes ministrów Stambułow zaznaczył wyraźnie i z naciskiem, że „naród bułgarski jest zadowolniony“; do tego nie bez uszczypliwej ironii dodał, że Bułgarya w czasach, kiedy miała księcia, uznanego przez Rosyę, miała ustawicznie zatargi stronnictw i narażona była na spiski i rozruchy; teraz zaś, chociaż książę Ferdynand nie ma z nikąd urzędowego uznania, przejęta jet przecież silnem uczuciem spokoju i bezpieczeństwa tak iż zaufaniem patrzy w przyszłość.

Ks. Ferdynand w odpowiedzi swojej nie wspomniał nic o t. zw. wielkiej polityce, nie nadmienił nic ani o wielkich narodowych aspiracyach, ani o stosunku Bułgaryi do państw europejskich, ale szeroko rozwodził się nad potrzebą rozwoju oświaty, rolnictwa, przemysłu, handlu, w ogóle o owocach pracy pokojowej.

Kierunkiem swej pracy wewnętrznej wchodzi Bułgarya w poczet państw europejskich, zdobywa sobie coraz szersze uznanie w Europie i utrwala swoje wewnętrzne stosunki tak, że stronnictwo opozycyjne, słuchające rozkazów rosyjskich, traci coraz więcej nadzieję do tego stopnia, że Cankow, bawiący obecnie w Rosyi, zniechęcony brakiem dotychczasowego powodzenia i straciwszy widoki na przyszłość, dał hasło, aby jego zwolennicy w przyszłych wyborach do sobrania wystąpili jako kandydaci, by z żądaniami swemi stanąć na drodze legalnej. Sam Cankow ma wrócić do kraju i ubiegać się o mandat poselski.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia.

Rocznica styczniowego powstania obchodzoną będzie jutro w Krakowie nabożeństwem pamiątkowem, które odprawionem zostanie o godz. 11 przed południem w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu.

Wieczorek wokalno-muzykalny ku uczczeniu tejże rocznicy odbędzie się również jutro we wtorek w sali Towarzystwa strzeleckiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp na salę dozwolony jedynie za okazaniem rozesłanych zaproszeń.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek 21 bm. Porządek dzienny obejmuje liczny szereg różnorodnych spraw; między innemi wniosek sekcyi ekonomicznej o sprzedaż gruntu na Maślakówce p. Adolfowi Meisnerowi pod budowę fabryki, liczne żądania kredytów dodatkowych, wreszcie ważne wnioski deputacyi gimnazyalnej, jak w sprawie budowy gmachu szkoły realnej, utworzenia komisyi czuwającej nad mieszkaniami studentów, nadzoru nad antykwarniami itd.

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie, których projekt do ostatniej chwili wydawał się niemożliwą do urzeczywistnienia utopią, na wczorajszym zjeździe sportsmanów ostatecznie uchwalony i szybko do skutku został doprowadzony. Zjazd, jak przewidywaliśmy, był bardzo liczny; przybyli z Wiednia hr. Rudi Kinsky i Karol Auersperg; ze Lwowa i Galicyi JE. hr. Siemiński, hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa, Roman Potocki z Łańcuta, Władysław Miceski, Stefan Zamoyski; z Warszawy i Królestwa pp. Stanisław Wołowski, Adam Michalski, Józef Krasiński, Aleksandrowicz, Wiesiołowski; z Księstwa hr. Adam Sierakowski; z miejscowych hr. Andrzej Potocki, Zygmunt Cieszkowski, pułkownik Polko, Antoni Wodzicki, Adam Plater, Henryk Breza, Stanisław Homolacs i t. d. Zgromadzonych w sali ubezpieczeń gości powitał uprzejmemi słowy prezydent dr. Szlachtowski życząc powodzenia obradom, których wynik może mieć tak ważną dla naszego miasta doniosłość. Poczem obradowano przy drzwiach zamkniętych, rezultatem zaś narady, która się odbywała w języku francuskim, jest, że zawiązanem zostało Towarzystwo z kapitałem wynoszącym na razie 65.000 złr., który to kapitał jednak do końca marca, na podstawie proponowanej przez hr. Kinsky'ego operacyj, do 100.000 złr. z łatwością doprowadzony zostanie. Prezesem obrany został hr. Roman Potocki, wiceprezesami zaś hr. Rudi Kinsky, Ludwik Krasiński i Andrzej Potocki; prócz tego utworzony został komitet wykonawczy z 12 członków.

Wieczorem podejmował gości „pod baranami“ hr. Andrzej Potocki obiadem, na który oprócz uczestników zjazdu zaproszeni zostali: głównokomenderujący br. Kriegshamer, prezydent miasta dr. Szlachtowski, delegat namiestnictwa Kuczkowski, oraz wydelegowani przez Radę miejską do traktowania z konsorcynm pp.: hr. Konstanty Przeździecki, Zygmunt Cieszkowski, Henryk Jordan, Wawrzyniec Styczeń i Jan Kwiatkowski. W rozmowie i toastach zamieniano wspólne życzenia powodzenia, oraz wyrażano nadzieję, iż możeby się dały już na jesień w tym roku urządzić pierwsze wyścigi.

Bal „Zgody“ zgromadził w sali strzeleckiej dość liczną publiczność, nie tak liczną jednak jak tego spodziewać się należało ze względu na cel zabawy. Mówi się u nas i pisze wiele o podniesieniu rękodzieł i przemysłu, tam atoli gdzie czynem słowa pięknie brzmiące stwierdzićby wypadało, objawia się niezrozumiała apatya. Z tem wszystkiem zabawa powiodła się dzięki usiłowaniom zarządu Towarzystwa. Tańczono ochoczo do godziny 5 z rana; toalety, co za zasługę poczytujemy paniom, były skromne, lecz gustowne. Ogólną uwagę zwracały na siebie toalety pp. B. i K. Liczbę nieobecnych powiększyło grono pań, które wprawdzie obowiązki gospodyń przyjąć raczyły, ale wcale się nie ukazały. Sądzimy, że lepiej jest w takim razie wprost odmówić, niż zadowalniać się wydrukowaniem nazwiska swego w dziennikach.

Piknik. W sobotę odbył się piknik w sali hotelu Saskiego w Krakowie za staraniem pań profesorowej Dargunowej i Janowej Kromerowej, oraz przy pomocy dra Doboszyńskiego. W sali pięknie przystrojonej i przez ustawienie kwiatów zmniejszonej, zebrało się blisko 100 osób, [illegible] których było wiele pięknych pań. Zabawa była nader [illegible] czono ochoczo w 27 par do godz[illegible] wybornej muzyce p. Hocka.

Z teatru. W sobotę na benefis reżysera Lubicza odegrano klasyczną komedyę Beaumarchais'go „Wesele Figara“, czyli „Szalony dzień“. Wszystkie miejsca w teatrze rozchwytano, a jedynie z powodu nieuzasadnionego rozporządzenia, wychodzącego z po za teatralnego zarządu, nie można było opróżnić orkiestry dla publiczności. Zapał, z jakim witano tym razem wznowienie tego przesyconego humorem, szalonego miłością i nienawiścią dzieła, które dało hasło do rewolucyi francuskiej sto pięć lat temu, był większy niż kiedykolwiek przedtem, mimo iż dobroć wykonania bynajmniej wywołać go nie mogła.

Jutro we wtorek granem będzie „Wesele Figara“ po raz drugi.

Prezes „Klubu politycznego“ polskiego w Stanach Zjedn. Ameryki półn. p. Piotr Wodzicki, jak donosi *Echo*, pismo polskie, wychodzące w Buffalo, wyjeżdża w tych dniach wraz z żoną do familii w Europie, w celu prędszego załatwienia formalności prawnych, potrzebnych do otrzymania spadku po ojcu. P. Piotr Wodzicki od lat przeszło dwudziestu osiadły w Ameryce, jest synem zmarłego niedawno ś. p. Kazimierza hr. Wodzickiego, chlubnie znanego na polu literackim autora „Zapisków ornitologicznych.“

Senat akademicki wniósł przez rektora prof. Korczyńskiego podanie do Rady miasta o bezpłatne odstąpienie ogrodu angielskiego, wynoszącego przeszło 5300 sążni kwadratowych na cele budowy klinik uniwersyteckich: dla chorób wewnętrznych, okulistycznej, położniczej i t. p. Sprawa ta jest doniosłą dla wydziału lekarskiego.

Magistrat przedstawić ma odnośnym sekcyom wniosek odmawiający pozwolenia obcokrajowym firmom na ustawianie wag automatycznych angielskich i zegarów meteorologiczno-anonsowych z Hamburga.

Budowa halli zbożowej dopiero w połowie bieżącego roku przyjdzie pod stanowczą decyzyę pełnej Rady miasta, gdyż odniesiono się jeszcze do magistratów innych miast o pewne daty statystyczne, oraz przybliżone koszta budowy takiej halli, która powinnaby wpłynąć na ożywienie targu zbożowego. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie przyrzekła gminie wypłacać z funduszów własnych pewną roczną kwotę na pokrycie kosztów budowy.

Budownictwo miejskie wypracowało już plan na most prowizoryczny na Rudawie przy przedłużeniu ulicy Smoleńsk kosztem 3000 złr. Zaraz po ustawieniu tegoż mostu przystąpi budownictwo do wystawienia nowego mostu na Zwierzyńcu najpóźniej do 15 maja br,

Zmarli. Franciszek Miczyński, magister farmacyi i właściciel apteki salinarnej w Wieliczce, niegdyś zastępca burmistrza, naczelnik bocheńskiego związku straży ogniowej i członek licznych stowarzyszeń, zmarł w Wieliczce w 64 roku życia. Ś. p. Miczyński był jednym z najzasłużeńszych obywateli miasta, publiczna działalność jego odznaczała się skromnością i uczynnością dla wszystkich. Był również wielce dobroczynnym, a w świadczeniu dobrodziejstw nigdy nie szukał rozgłosu. Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro we wtorek o 9 rano w Wieliczce. Zwłoki po nabożeństwie przywiezione zostaną do Krakowa dla złożenia w grobie familijnym na cmentarzu tutejszym.

We wsi Gruszczynie w Królestwie Polskiem zmarł w 84 roku życia Mikołaj Kamiński, oficer wojsk polskich z 1831 roku, na wychodźtwie szef sekcyi wschodnich dróg żelaznych we Francyi.

Mieczysław Gawroński, właściciel dóbr Słupca nad Wisłą, zmarł w 55 roku życia.

W Warszawie zmarł w 70 roku życia Władysław Taczanowski, kustosz gabinetu zoologicznego przy uniwersytecie warszawskim, głośny badacz fauny krajowej i autor licznych dzieł i rozpraw w tym kierunku. Ś. p. Taczanowski w 1866 roku odbył naukową podróż po Afryce głównie dla badań zoologicznych i wzbogacił tem obszerną swoją na tem polu wiedzę. Ś. p. Taczanowski rozległą swoją wiedzą zasłynął nietylko w Europie, lecz i na drugiej półkuli. Słynny naturalista był członkiem honorowym towarzystw uczonych: ornitologicznego w Berlinie i Nowym Jorku, towarzystwa zoologicznego w Paryżu, Wiedniu i Londynie, akademii „D'Hiponne“, oraz rzeczywistym członkiem tow. badaczy przyrody

przy uniwersytecie charkowskim. Uniwersytet krakowski w r. 1877 nadesłał mu dyplom doktora nauk przyrodniczych, a cennem dziełem swem p. t. *Ornitologie du Pérou*, za które akademia nauk w Petersburgu przyznała mu w r. 1886 nagrodę pieniężną, zwrócił na siebie uwagę naturalistów świata. Żądza wiedzy na chwilę go nie opuszczała, a ustawiczna praca niweczyła siły 70-letniego starca, który wreszcie padł pod jej brzemieniem. Pokój cieniom człowieka trudu i wiedzy.

Lord Napier of Magdala. Telegram rozniósł przed paru dniami po świecie wiadomość o zgonie sędziwego i laurami okrytego wojownika lorda Roberta Napier of Magdala. Anglia straciła w nim słynnego, zdolnego, a nadewszystko szczęśliwego wodza, którego imię zapisało się na kilku świetnych kartach współczesnych dziejów W. Brytanii. Napier pochodził z rodziny wojskowej; urodził się na wyspie Ceylon w r. 1810; większą część życia spędził w Indyach, odznaczył się przy oblężeniu Multanu i w bitwie pod Guczerad; wkrótce zaś został szefem inżynieryi dla Pendżabu, a następnie dla całej Bengalii. Pierwsze laury wojenne pozyskał w r. 1857 podczas wielkiego i pamiętnego powstania Indyan. Anglicy stłumili rokosz z niesłychaną energią, bezprzykładną odwagą, ale też i z bezlitośnem okrucieństwem. Jednym z najwspanialszych epizodów tych krwawych dziejów jest bohaterska obrona Lucknowa przez generała Havelocka, w której Napier, jako naczelnik inżynieryi, zaszczytny i decydujący brał udział. Drugą jego wyprawą była kampania chińska, w której był przydzielony do generała Hope Granta. W r. 1865 został komenderującym generałem w Bombay, a w dwa lata później naczelnym wodzem w wojnie abissyńskiej, która mu zjednała wszechświatową sławę i wdzięczność ojczyzny. Dnia 10 kwietnia 1868 pobił na głowę wojska króla Teodora abissyńskiego na wyżynach Islamque, a 13 kwietnia zdobył szturmem jego stolicę Magdala, wskutek czego nieszczęśliwy król życie sobie odebrał. Posypały się honory na zwycięzcę. Parowski tytuł barona Napier of Magdala, adres dziękczynny parlamentu, obywatelstwo City i pensya roczna 2000 funtów — oto co przyniosło mu afrykańskie zwycięstwo. W roku 1870 został naczelnym dowódcą wojsk indyjskich, a w kilka lat potem gubernatorem w Gibraltarze, zaś w r. 1882 otrzymał tytuł generał-marszałka. Ostatnie lata życia spędził osi- [illegible] króla Teodora w zaciszu życia pry- [illegible]

Tancredi Vita. Proces głośnego już dzisiaj Tancredi'ego Vity, który w dzień Nowego Roku rzucił bombę przed Kwirynałem, toczy się obecnie przed trybunałem policyi poprawczej w Rzymie. Zeznania oskarżonego, o którym kilkakrotnie już wspominaliśmy w naszem piśmie, nie pozbawione są pierwiastku humorystycznego. Czytelnicy przypominają sobie, iż pierwszy telegram, donoszący o tym quasi-zamachu z Rzymu, wychwalał gorliwość policyantów włoskich, którzy z narażeniem własnego życia wyrwali lont z bomby i pochwycili winowajcę. Warto z tem porównać następujące opowiadanie samego Vity wobec trybunału:

„Zapaliłem knot wobec tłumu w nadziei, że mię zaaresztują. Widziano mię, przechodzono obok mnie, lecz mię nie zatrzymano.

„Zbliżyłem się do straży, robiąc minę, że coś ukrywam pod płaszczem. Popatrzono na mnie i pozostawiono mnie w spokoju.

„Knot już tylko co miał zgasnąć, — zdecydowałem się więc rzucić bombę. Odbiegłem następnie z dziewięć kroków szybko, by na mnie zwrócono uwagę — nikt się ani poruszył.

„Musiałem powrócić napowrót i zapaliłem cygaro pod nosem straży, a następnie zapaliłem knot u bomby, który przez ten czas był zgasł, — wówczas spostrzeżono mnie.

„To ten" — powiedziano, i zatrzymano mnie".

Drugim humorystycznym szczegółem procesu jest interwencya lekarza ekspertów. Pewien dziennik włoski temi słowy opisuje badanie oskarżonego:

„P. Pierdespina bada umysłowy stan oskarżonego i zadaje mu między innemi takie pytanie:

„Czy matka pana była histeryczką?

„Osk.: Nie wiem o co panu chodzi.

„Lek.: Czy była nerwową.

„Osk.: Tak jest.

„Lek.: Czy ojciec pański był szczupły?

„Osk.: Tak, panie.

„Lek.: Pan także jest szczupły.

„Po półgodzinnej rozmowie lekarz nie wydał stanowczej opinii".

Uczczenie pamięci Dantego. Całe Włochy przygotowują się do uroczystego obchodu na wiosnę sześćsetletniego jubileuszu miłości Dantego do Beatryczy. W tym celu odbędzie się we Florencyi w maju i czerwcu narodowa wystawa wyrobów kobiecej sztuki i przemysłu kobiecego. Podczas wystawy, jak również podczas urządzanych na niej uroczystości, kobiety odegrywać będą główną rolę. Świetne zabawy projektowane są na pierwsze dni maja, oraz na 9 czerwca; w maju bowiem Dante podobno poznał Beatrycze, a 9 ty czerwca jest dniem zgonu. Na początku maja odbędzie się także wielka zabawa kostiumowa z żywemi obrazami z „*Vita nuova*" Dantego. Nadto odbędą się konkursa w dziedzinie śpiewu i muzyki instrumentalnej, wyłącznie dla kobiet, a najwybitniejsze literatki włoskie wygłoszą szereg odczytów o życiu niewiast we Włoszech. Urządzający wystawę starają się nadto o zebranie możliwie obfitej kolekcyi wszystkich wydawnictw „*Vita nuova*".

Fałszowanie koniaku. Niemiecki urząd zdrowia ogłosił wynik dochodzeń w kilku procesach, które dowodzą, jak bezczelnie i niesumiennie fabrykuje się koniak. Jeden z fałszerzy wyrabiał go ze spirytusu fuzlowego, esencyi rumowej, farbki cukrzanej i tynktury orzechowej. Inny przemysłowiec do podobnej mikstury dodawał jeszcze t. zw. esencyę koniakową, której kilo w fabryce w Zerbst kosztuje 6 do 8 marek. Trzeci głównie mięszał spirytus z wodą; innych ingredyencyi było bardzo mało. Tak n. p. na 48 flaszek tej mieszaniny wypadło tylko pół funta cukru i za 15 fenigów tynktury wanilowej, a prócz tego jeszcze mały kieliszek esencyi koniakowej. — Wszyscy ci oszuści zostali skazani na dotkliwe kary pieniężne, a ogół się dowiaduje, co to człowiek nieraz wypija.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica przystąpili za pośrednictwem delegata Eustachego Śmiałowskiego pp. Józef Życieński, urzędnik magistratu i Wincenty Wdowiszewski, literat i inżynier cywilny.

Odezwa. W dniu 16 października r. z. nawiedzone zostało miasteczko Bobowa straszną klęską pożaru, który 96 domów obrócił w perzynę a 500 osób pozostawił bez dachu. Przez pożar zniszczony został starożytny kościół, kolegiata ze swemi pamiątkami, niedawno zbudowana plebania wraz z wikarówką, szkoła i budynek miejski magistratem zwany — słowem niszczący żywioł nie oszczędził nic. Mieszkańcy miasteczka Bobowy trudnili się przed spaleniem: kobiety wyrobem sławnych koronek, a mężczyźni przeważnie wyrobem najpospolitszego obuwia, i jedni i drudzy zaledwie mogli z nędznego zarobku wyżyć. Handel cały spoczywał w ręku izraelitów, z których zaledwie kilku było majętniejszych, reszta z dnia na dzień żyła. Majątku gminnego nie posiada miasteczko Bobowa żadnego. Ztąd też po spaleniu straszna nędza między mieszkańcami zapanowała, a przy ciężkiej zimie położenie pogorzelców jest okropnem. Zawiązany komitet ratunkowy poruszył wszelkie możliwe środki, aby biednym pogorzelcom przyjść z pomocą. Przy równoczesnych klęskach pożarów, jakiemi nawiedzone zostały inne miasteczka, dalej przy klęsce nieurodzaju w Galicyi — głos nasz o pomoc dla biednych pogorzelców nie odniósł pożądanego skutku. W imieniu biednych pogorzelców, zamieszkałych przeważnie po piwnicach i norach, udaje się podpisany komitet do serc litościwych, upraszając ochociażby o najskromniejsze datki, które prosimy przesyłać wprost do komitetu ratunkowego, lub też za pośrednictwem Szanownej Redakcyi.

Mączyński, Dunikowski, ks. Wojciech Janik.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 21 stycznia: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

We czwartek 23 stycznia: „Książe pan", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 25 stycznia: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Nerwowe żony" (*Les femmes nerveuses*), komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Toché, tłómaczył M. Sachorowski.

Proces wadowicki.

Wadowice, 18 stycznia

Na wstępie posiedzenia ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału dopuszczającą wezwania świadków odwodowych, żądanych dodatkowo przez obrońców dra Goldhammera i dra Korna, mających zeznawać okoliczności korzystne dla oskarżonych Landerera i Rabera.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytywano nader charakterystyczne doniesienia p. Röhra urzędnika cłowego pruskiego w Oświęcimiu, wystosowane do pruskiej władzy politycznej w Oppolu. Z doniesień tych okazuje się że p. Röhr bardzo pilnie śledził zachowanie się władz i poszczególnych urzędników, a nawet osób prywatnych, i z spostrzeżeń swych stale zdawał władzom swego państwa najdokładniejsze relacye. W doniesieniach swych piętnuje Röhr najsilniejszymi wyrazami stosunki na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, opisuje szczegółowo proceder agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej i zwraca uwagę rządu swego, aby przedsięwziął środki zaradcze przeciw praktykowanemu na wielką skalę przez pokątnych agentów przemycaniu wychodźców przez granicę pruską. W doniesieniu tem twierdzi Röhr, że wobec owego przemycania wychodźców przez granicę pruską, zbyteczną stała się stacya w Mysłowicach. Na innem miejscu wyraża swą radość, gdy przemycany transport taki przychwycono i wychodźców „kupami" zwracano do Oświęcima. Wedle spostrzeżeń Röhra żydzi za przemycanie wychodźców do Nowego Bieronia pobierali po 15 złr. od głowy wychodźcy, a przemycali zarówno w dzień, jak w nocy. Przy przemycaniu w dzień przewożono wychodźców na furach snopami słomy przykrytych. W temże doniesieniu podaje także szczegóły dotyczące Iwanickiego, Herza i Löwenberga, zwłaszcza o ostatnim rozpisuje się obszernie, twierdzi, że to znany oszust i bankrut, który dwukrotnie mianowicie w Lincu i Wiedniu zgłaszał upadłość, i że obecnie na wyzyskiwaniu wychodźców robi majątek.

Przy czytaniu ostatnich słów tego doniesienia Löwenberg wybucha, i w tonie gwałtownym, nazywa całe doniesienie podłem kłamstwem szpiega pruskiego, który znany był z tego, że jest zażartym antysemitą „*Judenfresser*", jak się Löwenberg wyraża i do niego z dawien dawna osobistą żywi nienawiść.

Löwenberg czerwony z gniewu trzęsie się, mówiąc te słowa i przeczy w dalszym ciągu, jakoby kiedykolwiek zbankrutował, a na dowód cytuje, że przecież realność jego w Oświęcimiu po dziś dzień na jego nazwisko jest zahipotekowaną.

Prof. Rosenblat dla sprawdzenia tej okoliczności żąda urzędowego skonstatowania faktu. Sąd jednak odrzuca wniosek ze względu, iż dla danej sprawy okoliczność ta jest obojętną.

Przy sposobności odczytywania pisma konsulatu w Hamburgu, odnoszącego się do zażalenia Maryi Nowakowej i Maryi Handzo z powodu tłumaczenia się Klausnera, że zażalenie to jest dziełem prostem intrygi konkurencyjnej ze strony agencyj obcych, za czem mnóstwo szczegółów przytacza, wnosi prokurator, aby przesłuchać bremeńskiego expedyenta północno-niemieckiego Lloydu F. Misslera. Prof. Rosenblatt sprzeciwia się temu wnioskowi, albowiem świadek ten był już do rozprawy wezwanym, i pomimo to nie stanął, a zeznania jego i tak były już odczytane.

Dr. Goldhammer sprzeciwia się również przesłuchaniu tego świadka.

Sąd odmówił wezwania świadka F. Misslera, tudzież odrzucił wniosek dra Goldhammera, żądający odczytania korespondencyi sędziego śledczego z Misslerem. Z powodu odrzucenia pierwszego wniosku zastrzegł sobie prokurator zażalenie nieważności.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Wadowice, 20 stycznia. Całą rozprawę dzisiejszą wypełniło czytanie dokumentów i protokółów zeznań świadków. Jutro dalsze czytanie protokółów świadków hamburgskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Katalogu antykwaryatu Maurycego Stankiewicza w Krakowie wyszedł zeszyt trzeci, obejmujący ogółem spis 461 dzieł, z których 353 odnoszących się do literatury polskiej z różnych czasów, 60 z literatur słowiańskich, reszta mapy. Katalog kończy się wykazem dzieł poszukiwanych przez antykwaryat.

*** „Zosia". Pod tym tytułem wydał w Wieliczce p. Zdzisław K. broszurkę o Mickiewiczowskiej Zosi z „Pana Tadeusza". Jest to rozprawa, odczytana przez autora na wieczorze Mickiewiczowskim, w przeszłym roku w Wieliczce urządzonym. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na sprowadzenie zwłok poety do kraju.

*** Znany z wystawy sztuki w Sukiennicach piękny obraz Piotra Stachiewicza p. t. „Rycerze śpiący w Tatrach" zakupił książe Adam Sapieha z Krasiczyna.

*** Obraz Wojciecha Kossaka zatytułowany „Marsz marsz" znalazł nabywcę w osobie p. Arnolda Rapoporta, posła do Rady państwa.

*** Wiedeńska akademia umiejętności przyznała premię Grillparzera w kwocie 1800 złr. Adolfowi Wilbrandtowi za poemat dramatyczny p. t. „Der Meister von Palmyra."

Bibliografia. (Historya. Prawo).

— Helfert: *Der Krakauer Emigranten-Aufstand. April 1848.* (Z dokumentami i mapą). Wien, 1890.

— Janet Paweł: Zagadnienia XIX wieku. Polityka. (Z franc.). Warszawa, 1890.

— Kozłowski K.: Zarys dziejów Polski porozbiorowej z dod. wiadomości z literatury i geografii. (Z rycinami i mapą). Poznań, 1890. (295 str., cena 1 złr).

— Liske Ksawery dr.: Najdawniejsze zapiski sądów lwowskich 1440—1456 r. (Jako tom XIV Aktów grodzkich z Archiwum Bernardyńskiego). Lwów, 1889.

— Smolka Stan.: Najdawniejsze [illegible] dziejopisarstwa rusko-litewskiego. Rozbiór krytyczny. Kraków, 1889.

— Stalmach Paweł: Księgi rodu słowiańskiego. (Ród. Obrzędy pogan. Społeczność. Dzieje). Cieszyn, 1889. (255 str., z rycinami cena 1 złr. 80 ct.).

— Sternal Tad.: Oblężenie Kamieńca w powieści i historyi. Lwów, 1890.

— Tymieniecki Sew. dr.: Wiadomości o mennicy wileńskiej w XVI w. Kraków, 1889.

— Udziela Edm. dr.: Prawo nadzastawu wedle prawa austryackiego. Kraków, 1890.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737.4 mm	735.9 mm	734.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	+3°,0	+6°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	91 %	74 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	10	3

Uwagi: Barometr dosyć znacznie opadł przy słabych południowo-zachodnich wiatrach i bardzo łagodnym powietrzu, chwilami deszcz. Stan nieba będzie przeważnie pochmurny, deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 20 stycznia. Sejm czeski będzie zwołany na trzydniową sesyę w d. 23 b. m.

Wiedeń, 20 stycznia. Dwudziestodwuletni hr. Józef Borkowski umieszczony został przez policyę w zakładzie Leidesdorfera, podejrzywają go bowiem o pomięszanie zmysłów.

Wiedeń 20 stycznia. W przyszłą niedzielę odbędzie się konferencya klubu Staro-czeskiego, na którą także i Młodo-czesi mają być wezwani.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 stycznia. Wczorajsza konferencya ugodowa trwała od godziny $10^1/_2$ do $12^1/_2$. Doprowadzone do skutku układy, zostały ujęte w formę protokolarną, który podpisali członkowie konferencyi.

Hr. Taaffe dziękował w gorących słowach wszystkim uczestnikom w szczególności księciu Schoenburgowi za udział w konferencyi i ogłosił konferencyę za zamkniętą.

Wyniki porozumienia podane będą klubom sejmowym reprezentowanym na konferencyi dnia 26 b. m., a ogłoszenie ich nastąpi dnia 27 b. m.

Wiedeń, 20 stycznia. Dowiadujemy się, że Sejm czeski będzie zwołany na dzień 23 b. m. na sesyę dodatkową.

Wiedeń, 20 stycznia. W teatrze w Miskolczu powstała podczas przedstawienia panika, z powodu fałszywego alarmu ogniowego.

Berlin, 20 stycznia. Przyjmując wczoraj prezydyum parlamentu cesarz wyraził najżywsze zainteresowanie w sprawie o polepszenie bytu urzędników średniej kategoryi.

Paryż, 20 stycznia. Pod prezydencyą Meissoniera powstało tu nowe stowarzyszenie artystów, nazwane „Towarzystwem narodowem sztuk pięknych". Postanowiono dopuścić do niego także artystów francuskich, mieszkających za granicą.

Madryt 20 stycznia. *Agencya Havasa* donosi o manifestacyach stronnictwa republikańskiego w Hiszpanii z powodu upokorzenia Portugalii przez Anglią.

Ponieważ gubernator Madrytu zakazał wszelkich manifestacyj republikańskich na rzecz Portugalii, udało się 9000 republikanów hiszpańskich do poselstwa portugalskiego, gdzie złożyli swe karty wizytowe. Porządek nie był zakłócony.

Madryt, 20 stycznia. Alonzo Martinez zajmował się cały dzień utworzeniem gabinetu, jednakowoż z powodu niezgody między większością opozycyjną a przyjaciółmi Sagasty utworzenie gabinetu pojednawczego jest uważanem za niemożliwe.

Madryt, 20 stycznia. Alonzo Martinez nie chciał się zająć utworzeniem nowego gabinetu; królowa poleciła tę misyę ponownie Sagaście. Rozeszła się pogłoska, że grupa protekcyonistów będzie miała reprezentanta w gabinecie.

Madryt, 20 stycznia. Polepszenie w zdrowiu króla postępuje bez przerwy.

Barcelona. 20 stycznia. Odbyła się tu wielka manifestacya republikańska. Przeszło 3000 osób udało się na cmentarz, gdzie złożyli wieńce na grobach republikanów, poległych w obronie swych zasad.

Londyn, 20 stycznia. Według doniesień *Timesa*, które nadeszły 18 b. m. z Zanzibaru, przybywają codziennie do Bagamojo nowe pokolenia, aby się poddać Wissmanowi.

Bruksela, 20 stycznia. Wczoraj przedpołudniem odszedł znowu szwadron strzelców konnych z Tournai do Charleroi, dokąd już przedwczoraj przybyło wojsko w celu utrzymania porządku.

Turyn, 20 stycznia. Ks. Aosta rozporządził w testamencie, aby ciała jego nie balsamowano, ani nie wystawiano na widok publiczny.

Z książąt zagranicznych spodziewany jest na pogrzeb tylko jeden portugalski książę Oporto. Siostra nieboszczyka, portugalska królowa-wdowa Marya Pia nie przybędzie na pogrzeb z powodu słabości i na wyraźną radę króla włoskiego.

W armii nakazano żałobę na 6 tygodni. We wszystkich miastach teatra zamknięte.

Prezes gabinetu Crispi i prezydent senatu przybyli tu dla urzędowego zapisania aktu śmierci. Wszystkie dzienniki bez różnicy przekonań politycznych umieszczają wspomnienia o zmarłym w słowach gorącego uznania.

Turyn, 20 stycznia. Pogrzeb księcia Amadeusza odbędzie się w środę. Król będzie towarzyszył zwłokom aż do grobowca, położonego za Turynem.

Rzym, 20 stycznia. Królowa wyjechała wraz z następcą tronu do Turynu na pogrzeb Amadeusza księcia Aosty.

Rzym, 20 stycznia. Papież zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci ks. Aosty, przesłał wdowie telegram kondolencyjny.

Rzym, 20 stycznia. Przy przyjęciu turyńskiego burmistrza i prefekta, oświadczył król, że w ks. Aoscie stracił najdroższą, najsilniejszą podporę i pewnego a oddanego doradcę, przed którym żadnych nie miał tajemnic.

Rzym, 20 stycznia. Władze miejskie w Rzymie i w Turynie ogłosiły z powodu śmierci ks. Aosty wzruszające odezwy.

Ateny, 20 stycznia. Wszyscy członkowie Kreteńskiego sądu apelacyjnego, tak jak poprzednio sędziowie pierwszej instancyi podali się do dymisyi.

Ateny, 20 stycznia. Influenza szerzy się ciągle, lecz dzięki sprzyjającej pogodzie występuje łagodnie.

Konstantynopol, 20 stycznia. Zihni-basza minister robót publicznych został mianowany następcą zmarłego ministra wakufów, Mustafy baszy. Miejsce Zihni baszy, który był dyrektorem generalnym dochodów bezpośrednich, zajmie Raif basza, następcą Reifa będzie Zuhdi basza.

Zanzibar, 20 stycznia. Stan zdrowia Emina-paszy polepszył się znowu.

Zatopienie drutu telegraficznego podmorskiego między miastem nadbrzeżnem Mombassa a Zanzibarem zostało ukończone, w ten sposób bezpośrednia komunikacya telegraficzna z Europą została wczoraj otwartą.

Nowy Jork, 20 stycznia. Ogłoszono tu traktat samoański. Wyspy samoańskie mają być odtąd neutralne, a podpisane na traktacie mocarstwa używają względem nich równych praw.

W dalszym ciągu uznano niezawisłość wysp samoańskich i godność królewską Malietoy, postanowiono utworzyć najwyższy trybunał i uregulowano stosunki posiadania ziemi.

Rio Janeiro 20 stycznia. Rząd wydał dnia 17 b. m. rozporządzenie, mocą którego zaprowadza nowy system bankowy. Podług tego rozporządzenia mają na przyszłość istnieć trzy banki z prawem wydawania banknotów. Wysokość kapitału ogólnego dla tych banków oznaczono na 50 milionów funtów sterlingów. Kraj cały ma być w skutek tego podzielony na trzy obwody, a obieg banknotów każdego banku ograniczony do oznaczonego okręgu. Dziesięć procent czystego zysku ma się obracać na umorzenie kapitału.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 stycznia 1889 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	87	90
Zjednoczony dług w srebrze	88	—
Austryacka renta złota	109	59
5% austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	934	—
Akcye kredytowe	319	90
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$39^1/_2$
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 20/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 50	130 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 28	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ II Em.	93 75	94 75
$4^1/_2$% „ „ „	99 25	100 —
5% „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	104 75	105 75
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	95 50
4% „ likwidac. „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 17/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	290 —	295 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	102 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 50	102 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	99 35	100 85
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 40	94 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 90	97 90

Warszawa, dnia 18/1. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 50
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	96 30
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	94 50

Wiedeń, dnia 18/1.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	88 —	88 20
5% „ „ srebrna za złr.	100	88 20	88 40
4% „ „ złota za złr.	100	109 55	109 75
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101 65	101 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	133 —	134 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	141 50	142 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	146 —	146 75
„ z r. 1864 bez % całe za	100	175 50	176 50
„ z r. 1864 bez % pół za	100	175 —	176 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	99 10	99 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 60	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	136 50	137 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	136 50	137 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	126 50	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 35	88 85

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 25	101 75
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	105 —	105 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 65	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 15	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 25	8 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 25	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 50	182 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 50	59 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	32 —	35 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	161 75	162 25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 10	124 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	324 —	324 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347 —	347 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	293 —	294 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	234 20	234 80
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	934 —	936 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	256 75	257 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	379 —	380 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2597 —	2600 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	187 —	188 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159 50	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 75	236 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	233 —	233 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	137 25	137 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 56	5 58
20-to Frankówki za sztukę	9 34	9 35
20-to Markówki za sztukę	11 53	11 55
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 77	9 82
Funty szterlingi za sztukę	11 78	11 83
Banknoty włoskie za sztukę	46 25	46 32
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 50	130 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.